

# Bogdan Walczak

---

## Język polski wśród języków świata u progu trzeciego tysiąclecia

---

Postscriptum nr 2(52), 154-165

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Bogdan Walczak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Język polski wśród języków świata u progu trzeciego tysiąclecia

Nasz wykład wypadałoby zacząć od zwięzłej charakterystyki dzisiejszej sytuacji językowej naszego globu, co jest z wielu względów zadaniem niełatwym. Niepodobna nawet względnie dokładnie stwierdzić, ile języków jest dziś na świecie w użyciu. W różnych opracowaniach można znaleźć bardzo różne liczby<sup>1</sup>. Moim zdaniem najbardziej wiarygodna jest tu liczba od 6500 do 7000 języków<sup>2</sup>. Rozbieżność ocen ma głównie dwa źródła. Pierwsze wynika z faktu, że nie ma kryteriów pozwalających na odróżnienie — by się w tym miejscu posłużyć współczesną terminologią lingwistyczną — „(...) etnolektu ze statusem odrębnego języka od etnolektu ze statusem dialektu czy gwary jakiegoś języka”<sup>3</sup>. Temu zagadnieniu poświęciłem niedawno

---

<sup>1</sup> By się ograniczyć tylko do polskiej literatury przedmiotu: Marian Jurkowski (*Wstęp*, w: *Wielka encyklopedia geografii świata*, t. XIV; W. Maciejewski, *Świat języków*, Poznań 1999, s. VII) szacuje liczbę języków świata na ponad 8000, Witold Maciejewski (dz. cyt., s. 3) — na 6000-7000, natomiast Alfred F. Majewicz (*Języki wymierające i wyrażone — stan i perspektywy*, w: W. Maciejewski, dz. cyt., s. 96) — na 6500-7000. Majewicz, najlepszy polski znawca zagadnienia, autor najnowszej polskiej syntezy w tym zakresie (*Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa 1989), uwzględnia w swojej opinii dane najnowszych wielkich syntez językoznawstwa porównawczego (R. E. Asher i in., *The Encyclopedia of Language and Linguistics*, t. I-X, Pergamon Press, Cambridge 1993 i Ch. Moseley, R. E. Asher, *Atlas of the World's Languages*, Routledge, London-New York 1994), jego opinia wydaje się więc najbardziej prawdopodobna.

<sup>2</sup> Zob. przypis 1.

<sup>3</sup> A. F. Majewicz, *Języki wymierające*, dz. cyt., s. 95.

osobną pracę, do której (ze względu na ograniczony czas mojego wystąpienia) jestem zmuszony odesłać ewentualnych zainteresowanych<sup>4</sup>. Drugim źródłem niemożności ustalenia liczby języków świata jest nasz brak dokładniejszej wiedzy o wielkiej liczbie etnolektów, przede wszystkim tzw. egzotycznych, używanych w tropikalnych lasach Amazonii czy Azji Południowo-Wschodniej, w górach Nowej Gwinei, Pamiru, Hindukuszu czy Himalajów lub wysp południowego Pacyfiku. Zaledwie 5% języków świata do czekało się satysfakcjonujących opisów (w postaci słowników jedno- lub/ i dwujęzycznych, gramatyk i podręczników służących do ich nauki). 20% (a więc około 1300) języków ma jedynie opisy cząstkowe. Utrwalonymi tekstami dysponujemy w odniesieniu do 30% języków. O 70% wiemy właściwie tylko tyle, że istnieją.

Współczesną sytuację językową świata charakteryzują głównie dwa zjawiska: rosnąca, nasilająca się dysproporcja językowego podziału naszego globu oraz nieznanе dotąd w dziejach świata przyśpieszenie procesu wymierania języków.

Dysproporcje w językowym podziale świata istniały zawsze. Zawsze były języki wielkich (tzn. licznych) wspólnot: ludów, narodów, społeczeństw itp. — i języki o niewielkiej liczbie użytkowników. Dziś jednak te dysproporcje przybierają wręcz trudne do wyobrażenia wymiary. Kilka liczb dla ilustracji tej tezy (trzeba tu cały czas pamiętać, że przyjęliśmy jako najbardziej prawdopodobną liczbę języków świata 6500-7000).

I tak ponad połowa ludności świata mówi tylko 12 językami. Są to: chiński (w pięciu odmianach) — 1 mld 200 mln użytkowników, czyli 20,8% ludności świata, angielski (jako ojczysty, liczy się więc tu tylko jego *native speakerów*) — 460 mln użytkowników, czyli 8% ludności świata, hindi — 433 mln użytkowników, hiszpański — 365 mln, portugalski — 177 mln, arabski — 160 mln, rosyjski — 150 mln (liczba stanowczo zawyżona), japoński — 125 mln, francuski — 123 mln, indonezyjski — 120 mln, bengalski — 119 mln i niemiecki — 98 mln. Może jeszcze bardziej uderzające jest inne zestawienie: około 98% ludności świata posługuje się 2% języków świata (te 2% to około 140-150 języków), natomiast około 98% języków świata (jest to wciąż jeszcze liczba 6500-7000) jest używane przez zaledwie 2% ludności świata. Jak to komentuje najlepszy polski specjalista w tej dziedzinie, Alfred F. Majewicz:

Ta olbrzymia dysproporcja jednoznacznie wskazuje na istnienie relatywnie małej liczby języków tak zwanych dużych [dodajmy, że zaledwie 11 języków przekracza 100 mln użytkowników, zaś jedynie 50 języków ma populacje użytkow-

---

<sup>4</sup> B. Walczak, *Język czy dialekt — problem lingwistyczny?* (w druku).

ników mieszczące się w przedziale od 99 do 10 mln; dodajmy też, że zdaniem Waltera Onga zaledwie 78 języków ma rozwinięte odmiany pisane<sup>5</sup> — B.W.], oraz ogromnej większości języków tak zwanych małych, języków o mniejszym zasięgu używalności (ang. *lesser-used languages*, franc. *langues moins répandues*)<sup>6</sup>.

Populacje użytkowników bardzo wielu języków nie przekraczają 100 000 [a więc liczby mieszkańców miasta wielkości Kalisza — B.W.]; są jednak bardzo liczne języki o liczbie użytkowników liczonej w tysiącach zaledwie, setkach, a nawet dziesiątkach<sup>7</sup>.

Na przeciwległym biegunie największych (jak chiński, angielski, hindi itd.) sytuują się takie języki, jak (dane z początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku): menomini — 50 użytkowników, tuscarora — 30 użytkowników, iowa — 5, osage — 5 (wszystkie wyżej wyliczone to języki Indian Ameryki Północnej, a wśród nich menomini to jeden z najlepiej poznanych i opisanych — dzięki badaniom Charlesa F. Hocketta — języków indiańskich), ubychijski (północnokaukaski język z rodziny azjanickiej) — 1 użytkownik<sup>8</sup>.

Skrajnie nieproporcjonalna jest też geograficzna dystrybucja języków. Są obszary, nieraz bardzo wielkie, względnie jednolite pod względem językowym, a są inne, gdzie na relatywnie niewielkim terytorium jest w użyciu wiele języków. Raz jeszcze oddajmy głos Alfredowi F. Majewiczowi:

Na niewielkich obszarowo wysepkach może występować do kilkudziesięciu różnych języków, bywają też wielojęzyczne wioski, gdzie granica między społecznościami mówiącymi różnymi językami przebiega wzdłuż wewnątrzwioskowych ścieżek. Takimi obszarami są przede wszystkim Nowa Gwinea [absolutny rekord zróżnicowania językowego — w użyciu jest tam około 100 odrębnych rodzin języków papuaskich — B.W.], podnóża Himalajów, Hindukuszu i Pamiru, Azja Południowo-Wschodnia (południowe Chiny, północny Wietnam, północna Tajlandia), wyspy Indonezji i niektórych państw wyspiarskich południowego Pacyfiku, okołorównikowe obszary Afryki, Amazonia, Kaukaz i tym podobne<sup>9</sup>.

Państwami o największym zróżnicowaniu językowym są: Papua Nowa Gwinea — co najmniej 850 języków (również dalej na pierwszym miejscu podają minimalną liczbę języków), Indonezja — 670 języków, Nigeria —

---

<sup>5</sup> Zob. W. Ong, *Oralność i piśmienność*, Lublin 1992.

<sup>6</sup> A. F. Majewicz, *Języki wymierające*, dz. cyt., s. 96.

<sup>7</sup> Tamże, s. 98.

<sup>8</sup> Zob. M. Krauss, *The World's Languages in Crisis*, *Language* 68, 1, 1992, s. 4-10.

<sup>9</sup> A. F. Majewicz, *Języki wymierające*, dz. cyt., s. 97-98.

410, Indie — 380 (według niektórych źródeł znacznie więcej, około 1300-1500, ale według tych źródeł w Papui Nowej Gwinei jest w użyciu ponad 3 000 języków; jedna i druga opinia nieprawdopodobna), Kamerun — 270, Australia — 250 (lecz niemal wszystkie tubylcze bliskie są wymarcia), Meksyk — 240, Kongo (dawnej Zair) — 210, Brazylia — 210, Chiny — około 200 itd. Około 5000 języków występuje na terytorium zaledwie 22 państw (na 192 suwerenne państwa świata według stanu z roku 1996), choć często przekracza ich granice.

Na przeciwnym biegunie sytuują się takie w najwyższym stopniu jednolite pod względem językowym państwa jak: w Europie Portugalia — 99,5% portugalskojęzycznych Portugalczyków i Islandia — 98,5% islandzkojęzycznych Islandczyków, a w Azji Japonia — ponad 99% japońskojęzycznych Japończyków, Korea — ponad 99% koreańskojęzycznych Koreańczyków (dotyczy to obu państw koreańskich) i — co może być zaskakujące — Bangladesz — 97,6% bengalskojęzycznych Bengalczyków.

Polska jest pod tym względem w sytuacji dość szczególnej: z jednej strony 93-94% jej ludności to polskojęzyczni Polacy (odsetek mniejszości językowych wynosi więc zaledwie 6-7%, podczas gdy przed drugą wojną światową przekraczał on 30%), z drugiej jednak strony w granicach polski występuje co najmniej 20 mniejszości językowych (wprawdzie na ogół o bardzo małej liczebności), co stawia nasz kraj pod względem stopnia zróżnicowania językowego na trzecim miejscu w Europie (bez Rosji), po Serbii i Czarnogórze oraz Rumunii. Europa bowiem, z wyjątkiem Kaukazu, którego przynależność geograficzna jest, jak wiadomo, sporna: na obszarze między Morzem Kaspijskim a Morzami: Czarnym i Azowskim granica Europy i Azji przebiega albo Obniżeniem Kumsko-Manyckim (w takim ujęciu cały Kaukaz pozostaje poza Europą), albo głównym grzbietem kaukaskim, albo na południe od Kaukazu (a w takim ujęciu cały Kaukaz wchodzi w skład Europy), należy do obszarów o stosunkowo niewielkim zróżnicowaniu językowym. Używa się w niej około 130 języków, podczas gdy w Ameryce — ponad 2 000 (a według najbardziej rygorystycznych szacunków przynajmniej 1230) czy w Afryce — około 2 000 (choć według „minimalistycznych” danych zaledwie 572).

Choć trochę uwagi należy teraz poświęcić drugiemu wyróżnikowi współczesnej sytuacji językowej świata, a mianowicie gwałtownemu przyspieszeniu procesu wymierania języków. Oczywiście języki wymierały zawsze. Wymarły języki tak wielkich i świetnych cywilizacji jak: sumerska, akadyjska czy hetycka. W Europie w naszych czasach dysponujemy w tym względzie nawet szczegółowymi danymi. I tak w 1777 roku w wieku 102 lat zmarła Dolly Pentreath, ostatnia użytkowniczka języka kornickiego (cel-

tycki język z grupy brytańskiej, używany w Kornwalii). W 1893 roku zmarł Tuone Udaina, ostatni użytkownik języka dalmatyńskiego (język romański używany na wybrzeżu dalmatyńskim i okolicznych wyspach). W 1948 roku dokonano nagrań na płycie gramofonowej tekstów języka manx (inaczej mański — język celtycki z grupy goidelskiej, używany na wyspie Man położonej na Morzu Irlandzkim): informatorem był stuletni podówczas John Joseph Kneen, jeden z ostatnich użytkowników tego języka (ich liczbę szacowano w 1950 roku na 10 osób). Przykłady można by mnożyć.

Oczywiście data śmierci ostatniego użytkownika nie jest tożsama z datą wygaśnięcia języka. W rzeczywistości język umiera wcześniej niż jego ostatni użytkownik — umiera wówczas, gdy ustaje jego przekaz międzypokoleniowy, tzn. gdy język przestaje być przekazywany młodszemu pokoleniom.

Jak już wspomnieliśmy, dziś proces wymierania języków gwałtownie przybiera na sile. Według danych ONZ w dobie obecnej co dwa tygodnie na świecie wymiera jeden język, przy czym nie widać najmniejszych możliwości zahamowania tego procesu; wręcz przeciwnie, będzie się on z pewnością nasilał. Według wiarygodnych prognoz w ciągu najbliższych dwudziestu lat, a więc jeszcze za życia większości z nas, z powierzchni ziemi zniknie ponad połowa języków jeszcze dziś będących w użyciu (przypomnijmy, że tę liczbę oszacowaliśmy na 6500-7000 języków). Wprawdzie niektórzy specjaliści kwestionują prognozowane tempo procesu (przesuwając feralną datę wymarcia ponad połowy języków w głąb bieżącego wieku), jednak co do rozmiarów strat panuje pełna zgoda.

Trudno, by było inaczej, gdy wspomniana wyżej prognoza ma solidną podstawę w postaci alarmujących danych o przekazywaniu międzypokoleniowym na gruncie wielu języków. Na przykład wiadomo, że z 20 rdzennych języków Alaski młodszymi pokoleniom przekazywane są tylko dwa. Spośród 187 tubylczych języków Kanady i USA aż 149 (tzn. 80%) wykazuje przerwę w przekazywaniu międzypokoleniowym. Na północnych krańcach Rosji z 30 języków tubylczych przekazywane są trzy. I tak dalej. Języki, na których gruncie przekaz międzypokoleniowy został przerwany, to — nawet niezależnie od liczby żyjących jeszcze użytkowników — „języki w stanie śmierci klinicznej” (według trafnego określenia Alfreda F. Majewicza)<sup>10</sup>. O wielu językach nie wiemy, czy żyją jeszcze (i w jakiej liczbie) ostatni ich użytkownicy. W Europie dotyczy to w szczególności wymierających języków ugrofińskich z grupy bałtofińskiej, używanych w Rosji na obszarze między Petersburgiem a jeziorem Ładoga, jak wepski (zwany inaczej czudzkim),

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 103.

wotski, ingryjski (inaczej iżorski) czy liwski (ten ostatni, inaczej niż poprzednie, używany na Łotwie, nad Zatoką Ryską).

Za granicę bezpiecznej przyszłości języka przyjęło się uważać jego minimum stutysięczną populację użytkowników. Choć może się to wydawać nieprawdopodobne, języków takich jest zaledwie około 600, a więc mniej niż 10% wszystkich języków świata. Jednak w rzeczywistości sprawa jest o wiele bardziej złożona. Z jednej strony zdumiewającą żywotność i stabilność liczby użytkowników w ciągu wieków wykazuje wiele języków papuaskich, australijskich, austronezyjskich czy kaukaskich, których liczba użytkowników nie przekracza setki osób (a na przykład językowi aleuckiemu, używanemu na Wyspach Komandorskich, już w 1846 roku prorokowano rychłą śmierć — i proroctwa takie powtarzały się w latach 1919, 1963 i 1983 — a tymczasem, choć dogorywający, język aleucki żyje do dziś), z drugiej zaś — w warunkach nowoczesnej cywilizacji, na przykład w warunkach europejskich, stutysięczna populacja użytkowników języka nie gwarantuje jego bezpiecznej przyszłości. W dzisiejszych warunkach europejskich język, którego liczba użytkowników, spadając, osiągnie stan rzędu może nawet kilkuset tysięcy, skazany jest na postępujący uwiąd. Małe narody czy grupy etniczne, w warunkach współczesnych z reguły dwujęzyczne, nie są w stanie utrzymać swojego języka etnicznego w funkcji języka standardowego obsługującego wszystkie dziedziny życia zbiorowego, o pełnym profilu odmian funkcjonalnych, z odmianą naukową (obejmującą pełne spectrum dziedzin i dyscyplin naukowych z ich specjalistyczną terminologią) włącznie. A wycofanie języka ojczystego z nauki, wyższych szczebli systemu oświatowego, środków masowego przekazu informacji itd. i ograniczenie go do sfery życia rodzinnego i prywatnego oznacza — w warunkach dwujęzyczności — początek końca. Dlatego faktycznie zagrożone są na przykład wszystkie języki celtyckie: irlandzki z liczbą użytkowników od 20 000 do 40 000-50 000 (mimo statusu języka państwowego — obok angielskiego — w Republice Irlandii), szkocki z liczbą użytkowników przekraczającą 90 000, walijski z liczbą użytkowników szacowaną według jednych źródeł na 400 000, a według innych nawet na 500 000-800 000 (tak czy owak najżywotniejszy dziś język celtycki), i bretoński (używany we francuskiej Bretanii), o którym najmniej wiadomo na skutek centralistycznej polityki językowej Francji (prawdopodobnie liczy on ponad 10 000 użytkowników). Wśród języków słowiańskich do zagrożonych należą języki łużyckie, w szczególności dolnołużycki (którego liczba użytkowników, wyłącznie dwujęzycznych, nie przekracza pewnie kilku tysięcy).

Warto w tym miejscu przypomnieć, że nie znamy wypadku wskrzeszenia języka, który w ścisłym tego słowa znaczeniu wymarł. Przywoływany

zwykle w tym kontekście casus języka hebrajskiego nie może być przykładem takiej sytuacji. Hebrajski nigdy nie był *stricto sensu* językiem martwym. Wprawdzie przed przeszło dwoma tysiącami lat ustał przekaz międzypokoleniowy hebrajskiego prymarną drogą jego naturalnej akwizycji w rodzinie i hebrajski wyszedł z użycia jako język potoczny, nie ustał jednak nigdy jego przekaz międzypokoleniowy drogą nauki szkolnej i przez te dwa tysiące lat był hebrajski językiem religii i nauki. Współczesne „wskrzeszenie” hebrajskiego polegało więc jedynie na przywróceniu jego naturalnej akwizycji w rodzinie i na poszerzeniu funkcji (zakresu stosowności) — aż do funkcji języka państwowego Izraela i potocznego języka większej części społeczeństwa izraelskiego.

Jedyną szerzej znaną próbą wskrzeszenia języka *stricto sensu* martwego jest próba restytucji wymarłego w XVIII wieku języka kornickiego. Dzięki wytrwałości i uporowi grupy zapaleńców, dziś już sięgającej liczby kilkuset osób, wychodzą w języku kornickim czasopisma, tomiki poezji i prozy, nowe tłumaczenia Ewangelii, podręczniki (z kasetami magnetofonowymi) do nauki języka kornickiego itd. Najwięksi entuzjaści usiłują rozmawiać na co dzień po kornicku i przekazywać ten język swoim dzieciom. Na mniejszą skalę i z mniej spektakularnymi wynikami podejmuje się takie próby w odniesieniu do wymarłego w połowie XX wieku języka mańskiego. Nie brak i prób bardziej skrajnych. Do najosobliwszych należy niewątpliwie przedsięwzięta przez grupę łódzkich językoznawców (indoeuropeistów i filologów klasycznych) próba restytucji nie zaświadczonego w żadnym tekście, rekonstruowanego języka praindoeuropejskiego (wspomnieni lingwiści układają w tym języku oryginalne teksty, a podobno nawet usiłują nim mówić).

Pomijając ostatni przykład, który wolno traktować jako rodzaj naukowej zabawy, trzeba stwierdzić, że realne szanse powodzenia prób wskrzeszenia języków martwych są znikome. Najprawdopodobniej nie uda się wyjść poza to, co osiągnęli entuzjaści języka kornickiego, a co można by nazwać swego rodzaju wegetacją języka o statusie swoistego skansenu.

Pomijam już tu zagadnienie uregulowań prawnych (w skali międzynarodowej) zmierzających do ochrony języków zagrożonych (stosowne dokumenty, jak Ateńska Deklaracja Praw Mniejszości, Konwencja Ramowa na rzecz Ochrony Mniejszości Narodowych, Europejska Karta Języków Mniejszościowych/Regionalnych, Deklaracja Praw Mniejszości ONZ itp. są stosunkowo łatwo dostępne) i przechodzę do miejsca polszczyzny na tak nakreślonej mapie językowej świata.

Od czego zależy miejsce danego języka wśród innych? W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na następujące czynniki:



Rangę języka określa: liczba użytkowników, ich rozprzestrzenienie i aktywność handlowa [raczej należałoby to ująć szerzej: gospodarcza — B.W.], potencjał wytwórczy i naukowy, poziom materialny, dochód, wartość i rola literatury [znów należałoby to ująć szerzej: kultury — B.W.], znaczenie wojskowe<sup>11</sup>.

Pierwszy z tych czynników sytuuje polszczyznę bardzo wysoko. Choć pewnie mało kto zdaje sobie z tego sprawę, język polski pod względem liczby użytkowników jest jednym z największych na świecie: na liście języków, ułożonych według populacji ich użytkowników, polszczyzna (z liczbą około 42 mln posługujących się nią — w Polsce i za granicą — jako pierwszym językiem) sytuuje się na końcu drugiej lub na początku trzeciej dziesiątki (przypomnijmy: na 6500-7000 języków świata) — (dane statystyczne wielu państw pozostawiają w tym względzie wiele do życzenia, stąd nie da się określić miejsca polszczyzny bardziej precyzyjnie. Ponadto, na co zwraca uwagę Witold Maciejewski:

(...) sytuacja polszczyzny jest wzorcowa: Polacy są narodem, który ma swój język i nie ma drugiego narodu, który uznawałby polszczyznę za swój język etniczny. (...) jest to język wyposażony w kompletny zestaw atrybutów. (...) jest [etnolektem] ogólnonarodowym, skodyfikowanym, posiada odmianę pisaną o przynajmniej sześciusetletniej tradycji, ma własne odmiany funkcjonalne, socjalne i terytorialne, jest wreszcie językiem oficjalnym, obowiązującym na terytorium RP<sup>12</sup>.

Spośród czynników przesądzających o randze języka, wyliczonych wyżej, najważniejsze wydają się dwa: stopień jego uprawy, a zwłaszcza prestiż zależny od prężności politycznej i ekspansywności kulturalnej społeczeństwa jego użytkowników. Wiedział o tym już w XVI wieku Łukasz Górnicki, gdy tak wyjaśniał ówczesną pozycję łaciny:

(...) rzymski język dla tego jest wzięty, iż ci, którzy nim mówili, władali wszystkim światem. (...) za królów rzymskich nie była w takiej wadze rzymska mowa, ani tak obfita; czemu? iż i ubogie było jeszcze państwo, i nie uczynili go byli jeszcze Rzymianie pisaniem poważnych rzeczy obfitym. Aż potym, gdy męstwo a sprawiedliwość rzymska świat posiadała, a oni uczeni Rzymianie poczeli to, czego sie u Greków nauczyli, łacińskim językiem pisać, toż sie dopiero ten język podniósł i przyszedł ku tej doskonałości, którą teraz widzimy<sup>13</sup>.

---

<sup>11</sup> W. Maciejewski, *Świat języków*, dz. cyt., s. 39.

<sup>12</sup> Tamże, s. 16-17.

<sup>13</sup> Cyt. według: W. Tazszycki, *Wybór tekstów staropolskich XVI-XVIII wieku*, wyd. III, Warszawa 1969, s. 68.

Nie inne są przyczyny dzisiejszej światowej kariery angielszczyzny: angielski się szerzy i cieszy w skali światowej wciąż rosnącą popularnością za sprawą i w wyniku roli, jaką pod względem politycznym, gospodarczym, kulturalnym i cywilizacyjnym odgrywała w skali światowej w drugiej połowie XIX wieku Wielka Brytania, a w wieku XX, w szczególności w jego drugiej połowie, Stany Zjednoczone.

Historia polszczyzny w pełni potwierdza tezę Górnickiego. Potęga polityczna państwa Jagiellonów i Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ekspansywność kulturalna i prestiż językowy społeczeństwa użytkowników polszczyzny dobrze tłumaczą jej historyczną pozycję w Europie, zwłaszcza środkowo-wschodniej. Zewnętrznymi wykładnikami tej pozycji były takie fakty, zjawiska i procesy językowe, jak (fakt o wymiarze symbolicznym) miejsce polszczyzny w renesansowym wielojęzycznym słowniku Ambrożego Calepina (przed angielskim!), wpływ, jaki wywierała na inne języki Rzeczypospolitej, przede wszystkim na język ruski Wielkiego Księstwa Litewskiego i południowo-wschodnich województw koronnych, wpływ wykraczających nawet poza granice Rzeczypospolitej, gdyż obejmujący księstwa rumuńskie, Mołdawię i Wołoszczyznę (w XVII wieku, okresie największego nasilenia polskich wpływów kulturalnych, znajomość języka polskiego stała się w wyższych warstwach społeczeństwa rumuńskiego znamieniem starannego wykształcenia i wyższej kultury) oraz Moskwę (gdzie w drugiej połowie XVII wieku, za panowania cara Aleksego Michajłowicza, polszczyzna stała się, w sferach dworskich i w kręgach bogatego bojarstwa, językiem modnym), wreszcie równorzędna wobec języka niemieckiego pozycja polszczyzny na obszarach językowo mieszanych, głównie w Prusach Królewskich (zrazu też Książęcych) i na Śląsku w XVI, XVII, a nawet jeszcze w XVIII wieku<sup>14</sup>. Dopiero osłabienie, a potem upadek Rzeczypospolitej spowodował spadek prestiżu języka polskiego, na skutek czego w Prusach czy na Śląsku górę wzięły język niemiecki (choć i wówczas zdarzały się jeszcze takie wypadki jak *casus* Samuela Bogumiła Lindego — urodzonego w niemiecko-szwedzkiej rodzinie toruńskiego pastora, lecz z wyboru Polaka i lektora języka polskiego na uniwersytecie w Lipsku, który, choć polszczyzny nie wyniósł z domu i w związku z tym nigdy nie zdołał

---

<sup>14</sup> Dwujęzyczni byli tam nie tylko Polacy, ale i Niemcy, o czym świadczy obfitość drukowanych w Gdańsku, Elblągu, Toruniu, Wrocławiu, Brzegu, Oleśnicy itd. różnego rodzaju podręczników do nauki języka polskiego, przeznaczonych dla Niemców: słowników, słowniczków, gramatyk, samouczków, rozmówek, wzorów listów itp. Zob. na ten temat B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, wyd. II, Wrocław 1999.

jej w mowie dobrze opanować, przeszedł do historii jako autor pierwszego wielkiego słownika narodowego, który stanowi największy przełom w całych dziejach polskiej leksykografii).

W XIX stuleciu, okresie niewoli narodowej, pozycja polszczyzny była już tylko pochodną ekspansywności kulturalnej i prestiżu językowego jej użytkowników. Mimo zmienionej sytuacji politycznej pod zaborem rosyjskim (w Galicji austriackim) nadal się utrzymywały polskie wpływy kulturalne i językowe na Rusi. Z polszczyzny jako najstarszego podówczas słowiańskiego języka literackiego o nieprzerwanej tradycji czerpały też kształtujące się w dobie odrodzenia narodowego nowożytnie języki czeski i słowacki<sup>15</sup>.

A jaka jest międzynarodowa pozycja polszczyzny dziś i jak się przedstawiają jej szanse i perspektywy w przyszłości?

Już w okresie PRL-u ranga polszczyzny była niewspółmiernie wysoka w stosunku do politycznej roli, jaką odrywało na arenie międzynarodowej ubezwłasnowolnione państwo. Stanowiła o tym względna — na tle obozu państw realnego socjalizmu — swoboda życia kulturalnego i względne otwarcie Polski na Zachód. Dzięki temu była Polska swoistym oknem na świat i środkiem dostępu do „zgniłej burżuazyjnej” kultury Zachodu dla

<sup>15</sup> Ledwie tu zasygnalizowane zagadnienia doczekały się rozległej literatury przedmiotu, której niepodobna przytoczyć nawet w wyborze. Ograniczę się więc do przypomnienia podręcznikowych syntez historii języka polskiego: Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, cz. I-III, Warszawa 1961-1972; T. Lehr-Splawiński, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, wyd. 3, Warszawa 1978; B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, dz. cyt. oraz wskazania kilku prac szczegółowych bardzo ściśle związanych z międzynarodową pozycją polszczyzny w dobie średnio- i nowopolskiej: A. Zareba, *Wpływ polszczyzny na słownictwo innych języków słowiańskich*, „Język Polski” XLI, 1961, s. 1-19; E. Linęta, *Wyrazy polskiego pochodzenia w języku rumuńskim*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974; B. Walczak, *Obcojęzyczny element zachodni i wschodni w rozwoju słownictwa polszczyzny ogólnej*, Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny 102, 1987, s. 67-71; tenże, *Między Wschodem a Zachodem (Uwagi o leksyce polskiego języka literackiego)*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. VI, pod red. R. Łuźnego i S. Nieznanowskiego, Warszawa 1991, s. 89-103; tenże, *Zachód i Wschód w dziejach języka polskiego*, w: *Tradycja łacińska i bizantyjska wobec idei jedności europejskiej*, pod red. A. W. Mikołajczaka i M. Walczak-Mikołajczakowej, Gniezno 2003, s. 28-46; tenże, *Wpływy ruskie w polskim języku literackim*, w: *Polska — Ukraina: partnerstwo kultur*, pod red. B. Bakuły, Poznań 2003, s. 19-31; tenże, *Kultura jako czynnik integracji europejskiej — przykład Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, w: *Kulturowe konteksty integracji europejskiej*, pod red. M. Walczak-Mikołajczakowej, Gniezno 2004, s. 23-33.

użytkowników różnych języków Europy Środkowej i Wschodniej (oczywiście przede wszystkim słowiańskich). Ważnym czynnikiem międzynarodowego prestiżu polszczyzny były też literackie nagrody Nobla polskich poetów, Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej, i wybór Karola Wojtyły na papieża Kościoła Powszechnego, pomnożony o osobowość i szczególny charyzmat Jana Pawła II, największego autorytetu moralnego współczesnego świata i najwybitniejszej indywidualności naszych czasów<sup>16</sup>.

U progu trzeciego tysiąclecia na międzynarodową pozycję polszczyzny wolno więc patrzeć z — choćby umiarkowanym — optymizmem. Ale przede wszystkim trzeba mieć świadomość tego, że w rozstrzygającej mierze zależy ona od nas samych: od miejsca, jakie zdołamy zająć wśród narodów Europy i świata, od naszej prężności i ekspansywności gospodarczej i kulturalnej oraz od świadomej i w skali społecznej zorganizowanej troski o harmonijny rozwój naszego języka narodowego. Jak ważny jest stosunek do języka jego użytkowników, w jakim stopniu od nich samych zależy jego przyszłość — też już wiedział Łukasz Górnicki, gdy pisał: „I nasz język polski rychło by urósł, gdybyśmy sie go rozmiłowali”<sup>17</sup>.

Miłości do języka ojczystego nie można jednak zadekretować. Rozumna troska o przyszłość polszczyzny wyrażać się zatem winna przede wszystkim w mądrej i dobrze zorganizowanej ogólnospołecznej pedagogice językowej<sup>18</sup>.

---

<sup>16</sup> Zob. na ten temat: B. Walczak, *Słowa papieża. Refleksje nad skutkami autorytetu językowego Jana Pawła II*, „Życie i Myśl” 1986, nr 1/2, s. 15-23; tenże, *Opinia w sprawie wniosku o nadanie doktoratu honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Jego Świątobliwości Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II*, w: *Ioannes Paulus Papa II — doctor honoris causa Universitatis Studiorum Mickiewiczianae Posnaniensis*, Poznań 2001, s. 44-56; tenże, *Jan Paweł II a język polski*, w: *Jan Paweł II — człowiek i dzieło*, pod red. B. Walczaka, Poznań 2001, s. 157-163 (przedruk w: *Bo piękno na to jest, by zachwycalo. Jan Paweł II w kulturze polskiej*, Poznań 2004, s. 109-115); tenże, *Znaczenie Jana Pawła II w dziejach języka polskiego* (w druku).

<sup>17</sup> W. Taszycki, *Wybór tekstów staropolskich XVI-XVIII wieku*, dz. cyt., s. 68.

<sup>18</sup> W nieco innym, węższym (europejskim) ujęciu zagadnienie, które jest przedmiotem niniejszego referatu, przedstawiłem już w pracach: B. Walczak, *Miejsce języka polskiego wśród języków Europy u progu trzeciego tysiąclecia*, w: *Być Europejczykiem*, pod red. A. W. Mikołajczaka, Gniezno 2002, s. 82-108 i tenże, *Szanse polszczyzny w jednoczącej się Europie u progu XXI wieku*, Łużyckie Zeszyty Naukowe 2 (w druku).

Przygotowując niniejszy referat, korzystałem z wielu pozycji dotąd w przypisach nie przywołanych. Wymienię choć najważniejsze i najużyteczniejsze z nich: G. Décsy, *Die linguistische Struktur Europas. Vergangenheit — Gegenwart —*

---

*Zukunft*, Wiesbaden 1973; tenże, *Statistical Report on the Languages of the world as of 1985*, Bloomington 1996; P. Hajdú, *Narody i języki uralskie*, Warszawa 1971; *Języki indoeuropejskie*, pod red. L. Bednarczuka, t. I-II, Warszawa 1986-1988; W. Mańczak, *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970; *The World's Major Languages*, ed. B. Comrie, London 1980; B. Walczak, *Universalism or particularism? (The process of linguistic unification and differentiation today and tomorrow)*, w: *Culture of the time of transformation. II International Congress „The cultural identity of the central-eastern Europe”*, ed. J. Brendel, Poznań 1999, s. 71-76; tenże, *Uniwersalizm czy partykularyzm? (Procesy unifikacji i dyferencjacji językowej dziś i jutro)*, w: *Kultura — Język — Edukacja*, t. 3, pod red. R. Mrózka, Katowice 2000, s. 183-193; A. Weinsberg, *Językoznawstwo ogólne*, Warszawa 1983. Głównym źródłem danych statystycznych, przytoczonych w referacie, jest opracowanie W. Maciejewskiego (dz. cyt.).